N-r 284 Czwartek 27 października (9 listopada) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6-8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek*: Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa*: od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek*: od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek*: od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Koniec sprawy marokańskiej.

Protektorat francuski w Maroku.

Umyślnie zwlekano ze zwołaniem parlamentu francuskiego dopóki, nie będzie gotów układ marokański między Francyą a Niemcami. Teraz nadchodzi z Berlina wiadomość, że układ ten jest już zawarty, że został już ujęty w formę paragrafów i podpisany przez niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, p. Kiderlen-Waechtera i przez francuskiego ambasadora w Berlinie, p. Cambon. W sobotę został podpisany a we wtorek 7 bieżącego miesiąca przedłożony parlamentowi francuskiemu. Możemy przeto oczekiwać wielkich mów p. de Selves w Paryżu, i kanclerza niemieckiego p. Bethman-Hollwega w Berlinie. Aż do tego czasu wymówili sobie wzajemnie dyplomaci francuscy i niemieccy, że sprawy marokańskie nie będą w parlamentach poruszane.

Dojście do skutku porozumienia między Francyą a Niemcami, w tej dziś najważniejszej sprawie kolonialnej, jest historycznego znaczenia. Cały komplex spraw afrykańskich, uregulowany został między Francyą a Niemcami. Francya odstępuje Niemcom mały akrawek w Kongo francuskiem, za co Niemcy znów odstąpią Francyi część północnego Kamerunu. Następuje regulacya granic całego Kongo i Dahomeyu. Najważniejsza jednak część układu polega na zupełnem odstąpieniu Francyi wpływów w Maroko, aż do prawa utrzymywania wojsk francuskich w Maroku, na co Niemcy musiały się w interesie załatwienia całej tej niezmiernie powikłanej sprawy zgodzić. Słowem, patronat Francyi w Maroko.

Tym sposobem na długi czas usuwa się z bieżącej polityki zagranicznej na Zachodzie jeden z najdrażliwszych punktów wiecznego zarzewia, stanowiący dziś podstawę pokojowego porozumienia między dwoma rywalami nie tylko w Europie ale i w Afryce.

Podział północnej Afryki został przeto faktycznie dokonany. Francya panuje na zachodnio-północnem wybrzeżu w Maroku, Algerze i Tunisie. Włochy są na drodze do panowania w Trypolisie i Cyrenaice nad wielką i małą Syrtą, Egipt jest i pozostanie w ręku Anglii.

Niemcy usadowiły się na zachodniem i wschodniem wybrzeżu, Anglia wszędzie sprawuje swój imperyalizm w Afryce, od Alexandryi do Kapsztadu na południu i na północy. Afryka jest już podzieloną, ani skrawka ziemi nie pozostanie już dla kolonialnej ambicyi Europy. Na skórze afrykańskiej pisano pokój francusko-niemiecki. Włochy korzystają jedynie z ostatniej nadarzającej się sposobności. Austrya przypatruje się z radością zapasom włoskim w Afryce, które na długi czas unieruchomiają Włochy w Europie. Nie odczuto z pewnością w Konstantynopolu takiej radości na wieść o niepowodzeniach oręża włoskiego w Afryce, jak odczuto to w Wiedniu. Radował się cały czarnożółty Wiedeń, radował się Burg, Belweder, sztab generalny i całe stronnictwo wojskowe. Włochy nie mogły oddać większej usługi Austryi, jak przez zaangażowanie się w kolonialną wojnę w Afryce.

Minister Aehrenthal zbiera teraz gratulacye z powodu umiejętnego i zręcznego prowadzenia polityki, która doprowadziła Włochy do tej imprezy kolonialnej.

Nie mniej Włochy będą zbierały owoce swej polityki.

Włochy otrzymają prowincyę cztery razy większą od kraju macierzystego, zdolną na długi czas pomieścić całą nadwyżkę ludności. Ale i Austrya korzysta pośrednio przez ulgę jaką stanowi dla Austryi oswobodzenie południowej granicy i, kto wie? może wolna ręka na półwyspie Bałkańskim, o którym w Wiedniu nigdy się nie mówi głośno ale nigdy nie zapomina, a szczególniej pamięta w chwilach tak uroczystych i historycznych, jak obecna, kiedy się reguluje rachunki całej czarnej części świata.

W długoletnim sporze o Maroko zawsze podnoszono ekonomiczne znaczenie tego kraju. Niemcy szczególniej powoływały się na potrzebę szukania dla przemysłu niemieckiego nowych pokładów rudy żelaznej, a dopiero w drugim rzędzie na kwestyę bawełnianą. Powoływano się nieraz w sferach urzędowych niemieckich na potrzebę zapewnienia sobie bogatych pokładów rudy żelaznej aby zapobiedz wyczerpaniu zapasów krajowych. Przemysł żelazny zatrudnia w Niemczech dwa miliony robotników dla których nie mogło to być obojętnem, czy kraj posiada dostateczny zapas rudy żelaznej, czy będzie musiał ją sprowadzać z dalekich krajów. Niedawno sprawa ta została poruszona na kongresie geologów w Sztokholmie, a rezultatem tych badań jest ogłoszona w dwu tomach wielka praca zbiorowa o zapasach rudy żelaznej w swiecie p. t. „The Iron Ore Resources of the World", wydana przez uczonego prof. Hjalmara Sjorgen. Okazuje się z tego że obecnie znane zapasy rudy żelaznej na świecie przy obecnem zużytkowaniu żelaza wystarczyłyby na lat 150. Roczną produkcyę rudy żelaznej obliczono na 90 milionów ton a produkcya wzmaga się rocznie o 6%. Okazało się nadto, że ruda europejska zawiera tylko 40% żelaza, amerykańska 50%, a azyatycka i afrykańska aż 60%. Oczywiście, że nie jest to obojętnem, zwłaszcza jeżeli rudę trzeba z dalekich stron przewozić. Kraje, które dziś już rudę żelazną sprowadzają, mają wszelki powód sprawą tą żywo się interesować.

Obecnie sprowadzają głównie Anglia, Belgia, Niemcy, Austrya, Francya i Włochy po części także i Rosya, ale Austrya, Francya, Włochy i Rosya także wywożą rudę żelazną. Eincke i Kochler, członkowie instytutu geologicznego w Berlinie, zamieścili w zbiorowem wydawnictwie szczegółowy wykaz kopalń rudy żelaznej w Niemczech, z czego okazało się, że Niemcy posiadają największe w Europie odkryte kopalnie rudy żelaznej. (Zużycie żelaza wynosi w Belgii 173 kg., w Anglii 147 kg., w Niemczech 116 kg. na głowę ludności) Główne atoli zagłębie żelazne niemieckie leży na granicy lotaryńsko-luksemburskiej, z czego na francuski Bassin de Briey przypada około 2,000 milionów ton, na niemiecką Lotaryngię 1,841 milionów ton. Z tego wynika, że Niemcy nie potrzebują wcale Maroka na zaspokojenie potrzeby żelaza w swym przemyśle, lecz przeciwnie we własnym terenie znajdują na granicy francuskiej olbrzymie tereny rudonośne. Francya może na długi czas dostarczać Niemcom rudy żelaznej, Niemcy w zamian dostarczą Francyi koksu i węgla. Właśnie ze względu na politykę ekonomiczną, na politykę w żelazie, węglu i stali, a więc w tych gałęziach przemysłu, które dziś są decydujące dla rozwoju każdego kraju, Niemcy i Francya mają największy w tem interes, aby utrzymywać największą zgodę, co więcej, miałyby nawet interes w zawarciu wzajemnej unii celnej.

Zaiste Maroko nie było Niemcom potrzebne. Niemcom potrzebny był rozwój imperyalizmu dla wywozu wytworów przemysłu niemieckiego, a tylko pozornie powoływano się na potrzeby dostarczania rudy żelaznej przemysłowi niemieckiemu.

Po wielkiej przemianie w świecie, wskutek klęski wojennej Rosyi, która dla polityki europejskiej znaczyła usunięcie na długi czas jednego z ważnych dotychczasowych współczynników po za nawias, zdawało się, że Niemcy ogłoszą swą hegemonię w Europie i byłoby do tego niechybnie przyszło, gdyby nie przewidująca polityka wielkiego króla Edwarda, który zrozumiawszy niebezpieczeństwo hegemonii niemieckiej w Europie, natychmiast zorganizował przeciwwagę w trójporozumieniu, w połączeniu najściślejszem Francyi z Anglią i tym sposobem wstrzymał pochód przemocy niemieckiej w Europie.

W nowej erze występuje panowanie dwu imperyalizmów w Europie, imperyalizmu angielskiego w świecie całym, w Azyi japońskiego, w Ameryce Stanów Zjednoczonych. Po skończonej wojnie z burami w Afryce na długo ugruntowany został bez rywalizacyi imperyalizm angielski.

Usunięcie Rosyi z polityki czynnej po klęsce japońskiej wprowadza w Europie zmianę przez wysunięcie Niemiec do rzędu państw uprawiających imperyalizm.

Klęska rosyjska oznacza przesunięcie równowagi sił w Europie. Stara historyczna nienawiść między Rosyą a Anglią wskutek mądrej polityki króla Edwarda zamienia się w przyjazne współdziałanie. Rosya bowiem przestaje dla Anglii być niebezpieczną. W jej miejsce przychodzi prawdziwy rywal na wszystkich miejscach do walki i współzawodnictwa stający: Niemcy. Po krótkim chwianiu się — które się odnosi do polityki Chamberlaina, który przez pewien krótki czas chciał zgody z Niemcami celem wysunięcia dalszych konsekwencyi z osłabienia Rosyi — następuje nowa oryentacya w polityce angielskiej.

Stare państwa, ze staremi kolonialnemi posiadłościami, z Francyą na czele, łączą się z Anglią w celu stawienia dalszego oporu posuwaniu się niemieckiego imperyalizmu.

Rosya, z Azyi wschodniej wyparta, łudzi się nadzieją, że przy pomocy Francyi i Anglii znajdzie na Bałkanach rekompensatę. Rozpoczyna się potężna polityka okrążania Niemiec. Dwa razy w tym czasie wybucha przesilenie marokańskie. Dwa razy Niemcy wyciągają rękę po ten wielki szmat ziemi północno-afrykańskiej i dwa razy bez skutku. W tym czasie wybucha przesilenie w Turcyi i wysuwa się sprawa Bośnii i Hercegowiny.

W dniach trwogi, tuż u progu wojny, kiedy już tylko jedno słowo dzieliło od wybuchu wielkiego dramatu dziejowego, obawa przed wielką wojną wstrzymała trójporozumienie od rozpoczęcia kroków. Austrya i Niemcy razem stanowiły jednak taką potęgę militarną, że nie można było zaryzykować przeciw nim razem zjednoczonym żadnego kroku nieprzyjaznego. Są państwa, które się więcej boją zjednoczonej siły lądowej, aniżeli spodziewać się mogą pomocy od floty angielskiej. I te państwa właśnie musiały ustąpić. Pomimo upokorzenia następuje jeszcze Poczdam. Zawarto pokój w Persyi. Włochy poczynają się po imprezie bośniackiej bardzo nieswojsko czuć w trójprzymierzu i patrzą, czy przy pomocy Anglii i Francyi nie mogłyby łatwiej otrzymać upragnionego skrawka Afryki.

W tak zmienionych stosunkach wyzyskały Niemcy pewien impet Francyi w Maroku, aby po raz trzeci kwestyę marokańską postawić na ostrzu.

A tym razem już wystąpienie niemieckiego imperyalizmu jest całkiem inne, aniżeli dawniej. Już się otwarcie wysyła statek wojenny i wskazuje się na swą ogromną potęgę morską i lądową.

I po raz trzeci Niemcy musiały porzucić marzenie o Maroko. Tym razem, zdaje się, stanowczo i na długo. Niemcy zastrzegły sobie udział gospodarczy w eksploatacyi bogactw i w handlu w Maroko, ale przyznały protektorat nad Marokiem Francyi.

Sprawa marokańska jest na długi czas zamkniętą.

W. L.

Swarliwy jubileusz.

Najnowszy spór między ukrainofilami, a moskalofilami toczy się o Markiana Szaszkiewicza, którego 100-letni jubileusz urodzin w dniu 24 b. m. galicyjscy rusini obchodzili. Ukraińcy, którzy pierwsi o jubileuszu sobie przypomnieli, zaanektowali poetę małoruskiego w całości dla siebie. Z pretensyami do Szaszkiewicza występuje jedna „Prikarpatskaja Rus", nazywając go wprost jednym z podpór idei ruskiej w Galicyi. „I historyczna i faktyczna rzeczywistość—pisze—stoi silnie, jak granitowa skała i silnie udokumentowanem świadectwem demaskuje falsyfikatorów w ich opilczej i oszukańczej sprzedajności i kłamstwie.

„Z papierowych rupieci ukraińskich, fałszywych „wywiadów", postać ruskiego w pełnem tego słowa znaczeniu pisarza maluje się w całej wielkości i aureoli. Dostojny i niezwykle czynny członek niezapomnianej „ruskiej trójcy", Markian Semenowicz (Szaszkiewicz) był aż do końca życia wierny tym wysokim ideałom, którym tak samo i do końca służyli dwaj jej członkowie, Iwan Wagilewicz i Jakób Hołowieckij. Nasz jubileusz tedy powinien być nietylko ogólno-narodowem uczczeniem piewcy „Rusłana", ale i stanowczym protestem przeciw śmiałym zamachom na jego ruski charakter ze strony narodowych apostołów-sprzedawczyków".

Trudno dziś wyrokować—dodaje „Dz. Pol."—czy Szaszkiewicz był moskalofilem w dzisiejszem tego słowa pojęciu. Że był świętojurcem, to pewna, ale i to pewna, że mu się nie śniło być Ukraińcem w tym sensie, jak ukrainizm pojmuje „Diło" i jego wyznawcy.

Na porządku dziennym.

Polacy w ziemstwie

XXII.

W jednym z powiatów prezes zaraz po pierwszej sesyi odezwał się podobno zdziwiony: „Polaków tak mało, a nie głosują solidarnie?"

Czyżbyśmy rzeczywiście nie mogli wytrwać w tej nieoszacowanej zalecie wszystkich mniejszości, w solidarności, której nam przeciwnicy, jak dotąd, winszują, zazdroszczą? Czy nie należałoby, pozostawiając dowolność w kwestyach technicznych, cyfrowych i t. d. przestrzegać bezwzględnej w ziemstwie solidarności w kwestyach zasadniczych?

Mówią znów o jednym z „naszych", który na zapytanie, dlaczego nie głosował solidarnie z kolegami, zauważył, „że chociaż polak, ale, jako członek zarządu ziemskiego, musi pamiętać, że jest urzędnikiem".

Nie wiem o co poszło i jaka mogła być kolizya między obowiązkiem „naszym", a obowiązkiem nie nominowanego urzędnika rządowego, a wybranego funkcyonaryusza ziemskiego, ale jeżeli była kolizya, choćby tylko w rozumieniu owego pana, czy choćby tylko była dla niego powodem wątpliwości, czy to nie pierwszy—a z pewnością nie ostatni—zły skutek, że polacy dawali się wybrać do zarządów? Czy to nie objaw tej, jak tu kiedyś nazwałem, „anomalii, aby stała mniejszość wykonywała to, co postanowi stała większość"—następstwo fałszywej zasady, prowadzącej do fałszywych pozycyi?

Gdy poszedł ogólny głos, że polacy mogą przyjmować miejsca w zarządzie, nie koniecznie trzeba było je przyjmować.

Okazyę łożenia jak największej sumy pracy dla ziemstwa—czego pragniemy—a także możność kontroli—dać może sam udział w komisyach, byle był gorliwy, intensywny, szczegółowy.

Jeszcze jedno—już nie co do narodowości, ale co do religii naszej.

Chwali się rosyanom, że z Bogiem zaczynają sprawy swoje i rady. Ale po większej części nie idą oni po błogosławieństwo Boże do cerkwi, ale urządzają nabożeństwa w samej sali obrad.

Tak było i teraz w niektórych powiatach z egzekwiami—„panichidą"—za Stołypina.

Nie nasza to rzecz. Ale stąd dzieje się i działo, że katolicy nieraz—mimowolnie, czy dobrowolnie — bierzemy udział w nabożeństwach — nie naszych. Przepisy zaś kościelne nasze zakazują wyraźnie obecności, nawet biernej, na nabożeństwach „inowierczych"—*communicatio in sacris activa et passiva.*

Przestrzeganie ścisłe prawideł religijnych chyba nie odejmie nam uznania u rosyan tych, którzy sami o religię swoją dbają.

Może—przeciwnie.

Nie nowym jest objaw łączności, powinowactwa między poczuciem religijnem, a narodowem: gorącość jednego bywa miarą gorącości drugiego, a oziębłość, lenistwo, czy brak odwagi cywilnej w wyznaniu — objawiają się zbyt często równolegle u katolika i polaka.

I także obydwaj często wymawiają się znaną receptą—„nie drażnić". Ale nie trzeba nadużywać nawet najmądrzejszych recept.

I znowu powtórzyć wypada, że są sposoby i sposoby: byle nie zaczepiać cudzego, a robić swoje.

„Dziennik" miał tym razem ciekawe sprawozdania o ziemskiej sesyi—ze wszystkich prawie powiatów.

Niektórzy sprawozdawcy nie poprzestali na suchych cyfrach. Natomiast inni zamilczeli nawet o tem, jak zachowali się w kwestyi dla nas zasadniczej — pomnika. Czyżby przypuszczali, że nie jesteśmy ciekawi wiedzieć, czy pieniądze nasze poszły, czy nie poszły na pomnik Stołypinowski? Czy też to dyplomacya—powiatowa?

Ksawery Krasicki

Chołoniów na Wołyniu.

Wojna włosko-turecka.

Okrucieństwa włochów w Trypolisie.

Korespondent berlińskiego „Local Anzeigera" podaje z Trypolisu szczegóły okrucieństw, jakich się włosi wobec tamtejszej ludności a-

rabskiej dopuszczali. Pisze on pomiędzy innemi, co następuje:

"Pragnę wyliczyć kilka wypadków z ostatnich trzech dni i zaznaczam, że poręczam za prawdziwość każdego poszczególnego wypadku.

Arab wozi ze studni w oazie wodę małymi swymi wołami, aby ogrody polać. Nadchodzą włosi i uprowadzają go. Arab chce woły odprządz, aby je zabrać ze sobą. To włochom za długo trwało, więc zadźgali go bagnetami.

Trzech niewidomych trzyma się za ręce, pierwszy z nich opiera się o mur. Byli to żebracy. Nagle na narożniku ukazują się żołnierze włoscy; w jednej chwili padło kilka strzałów — trzej niewidomi żyć przestali. Aż do wieczoru leżały ich zwłoki na narożniku ogrodu oliwnego.

Troje dzieci ucieka z oazy do świętego grobu Sidi el Masri. Stojący tam posterunek włoski daje ognia do dzieci, z których najstarsze liczyło 8 lat. Dzieci padły bez życia na miejscu. Ojcem dzieci jest arab Ben Kaddisz, handlarz owoców. Po zastrzeleniu dzieci uprowadzono ojca do więzienia i zastrzelono mu dwa konie.

Rzeźnik Ali Freper został napadnięty w chwili, kiedy zabijał skopu. Żołnierze włoscy zamordowali go jego własnym toporkiem. Byli tego mniemania, że rzeźnikom arabskim toporków nosić nie wolno, bo ewentualnie mogliby je obrócić przeciwko wojskom włoskim.

Również w tej samej miejscowości, w Sania, wracał arab z targu. Zatrzymano go i przeszukano. Znaleziono przy nim w pasie nieco pieniędzy. Pieniądze zabrano a jego samego zastrzelono.

W Sokra całą rodzinę araba Bu Sef el Tarkuni, liczącą 20 głów, wymordowano, jego samego zadźgano w najbrutalniejszy sposób. Była to jedna z najzamożniejszych rodzin na całym pasie oazowym.

Na drodze wiejskiej, wiodącej do Gergarisz, jechały konno dwie kobiety na wielbłądach. Zawezwano je w języku włoskim, aby stanęły. Kobiety nie zrozumiały rozkazu i jechały dalej. Żołnierze włoscy zastrzelili je.

Inną kobietę na drodze do Bomelianu zadźgano, ponieważ nie chciała pozwolić na zdarcie sobie jaszmaku (zasłony) z twarzy. Żołnierze włoscy usprawiedliwiali się tem, że uważali ją za przebranego mężczyznę, chcącego się przedostać na pole bitwy do wojsk tureckich.

Jakiś kaznodzieja wędrowny siedział w piasku pod Sokra, zbierając ofiary od przechodzących arabów. Zbliżają się żołnierze włoscy, widzą go i posyłają mu, zamiast ofiary, kulę z karabinu. Starzec pada bez życia, nie wydawszy nawet okrzyku.

W Sania widziałem przy wysokiej studni jakiegoś dwunastoletniego chłopca, który pił tam wodę. Nagle padł strzał. Chłopiec rozkrzyżował ręce i padł bez życia na ziemię. Było to w dzielnicy Haeni.

W tej samej dzielnicy stał arab Amura Sagerli przed swym domem. Nadchodzą żołnierze włoscy, widzą go i strzelają do niego. Zranili go w lewe ramię. Ranny arab popadł w złość, zamyka coprędzej bramę i woła swych ludzi. Przybiega w tej chwili siedmiu arabów z swymi karabinami i rozpoczynają rzęsisty ogień do włochów. Włosi ratują się ucieczką, ale po kilku minutach wracają z posiłkami i przypuszczają szturm do domu arabskiego. Uzbrojeni arabowie odpierają go. Powstaje zbiegowisko i zamieszanie. Gromadzą się coraz większe tłumy ludu. Ze wszystkich stron padają strzały. Arabowie ostatecznie zwyciężają, włosi uchodzą.

Na drodze do Tudszura klęczy jakaś kobieta nad zwłokami swego męża, którego krótko przedtem zabito i płacze. Nagle pada strzał i nieszczęsna kobieta pada trupem obok zwłok męża.

Powyższych kilka wypadków, za prawdziwość których korespondent „Local Anzeigera" bierze zupełną odpowiedzialność, świadczy aż nadto o okrucieństwach włoskich.

Cholera i lekkomyślność.

Korespondent „Westminster Gazetta" donosi z Trypolisu pocztą: „Oficerowie włoscy, a nawet samo ministerstwo wojny, nie mają pojęcia o warunkach miejscowych. W mieście cholera szaleje, mimo to oficerowie jedzą przejrzałe melony i piją wodę z ulicznych zbiorników. Tak oficerowie, jak i szeregowcy zapijają się piwem, a to przecież jest fatalny napój w tak gorącym klimacie, tembardziej, że piwo jest złe. Nikt tu nie słyszał o konieczności noszenia pasa cholerycznego. Francuski żołnierz w Algeryi ma bańkę, która zawiera dwa litry wody do picia, bańka włoskiego żołnierza zawiera tylko pół litra. Ale wprost idyotyczną, skandalicznie lekkomyślną jest odzież oficerów i szeregowców, sporządzona z grubego, szarego, ciężkiego sukna, odpowiedniego o tej porze w Petersburgu, tutaj absolutnie, zbrodniczo nie na miejscu.

Przygotowanie do kampanii morskiej.

Rząd włoski zakupił w kopalniach węgla Cardiff w Anglii 400 tys. beczek węgla z dostawą do końca roku 1911. 60 parowców wynajęto w celu przewiezienia tego olbrzymiego transportu węgla. Te zakupy wykazują, że Włochy przygotowują się do wielkiej kampanii morskiej.

Przeciw operetkom.

Z początkiem nowego sezonu teatralnego, zamieścił londyński „Strand Magazine" szczegółowy wykaz statystyczny kosztów, które w ubiegłym sezonie 1910 r. pochłonęła inscenizacya sztuk, widowisk, *feeries* scenicznych, przedewszystkiem zaś „wszechwładnie panujących" operetek w teatrach londyńskich i prowincyonalnych.

Olbrzymie pozycye budżetowe, które poniżej przytoczyć zamierzamy — rozpoczyna swój artykuł „Strand Magazine" — zwrócić winny na siebie uwagę opinii publicznej, zwłaszcza jeśli się zbada cel ich przeznaczenia. 600 milionów koron wydał lud londyński w ciągu roku 1910 na to, co uważa za swoją rozrywkę. W roku 1873 ta sama pozycya wynosiła 96 milionów. Setki milionów wydaje obecnie Anglia na puste, nietylko nie kulturalne, ale właściwie antykulturalne widowiska w 67 londyńskich, 738 prowincyonalnych teatrach i 311 halach muzycznych i wielkich „Variétés". Zatrudniona jest przytem armia 45,000 pracowników, liczba zaś przedstawionych na scenie utworów rozmaitego rodzaju wynosi 541, z czego na sztuki mające jakikolwiek charakter artystyczny, przypada zaledwie minimalny procent.

Stwierdzić należy—ciągnie dalej „Strand Magazine" — że w guście publiczności i jej upodobaniach zapanowała w okresie ostatnich lat pięćdziesięciu widoczna zmiana na niekorzyść. Dawniej przedstawiciele „wysokiej sztuki dramatycznej" cieszyli się największem uznaniem i pobierali największe gaże — dziś najpopularniejszą postacią na deskach scenicznych jest płaski komik, opłacany na wagę złota. Operetka odniosła zwycięstwo na całej linii. „Muzyka — oświadczył cynicznie jeden z wielkich menażerów teatralnych sprawozdawcy „Strand Magazine" — jest w gruncie rzeczy sprawą obojętną. Chodzi przedewszystkiem o to, by na scenie był ładny chór kobiecy, bogate i jaskrawe kostymy i kilka łatwych walców".

Koszty inscenizacyi operetki, która może liczyć w Londynie na sukces, dochodzą dziś do wysokości przeciętnie 250,000 koron. Gdy przed dziesięciu laty któreś z pism podało wiadomość, że na którąś z operetek, stanowiących *clou* sezonu, jeden z teatrów londyńskich wydał 60,000 koron, poważniejsza prasa podniosła alarm z powodu takiego marnotrawstwa. Dziś pojawiają się jednocześnie na kilku scenach operetki, których „wprowadzenie" na scenę pociąga za sobą milionowe wydatki. Największą ich część pochłaniają dekoracye i kostyumy. Przeciętny budżet kostyumów do przedstawienia operetkowego opiewa na 85,000 koron, a nie jest wcale rzeczą niezwykłą, gdy rachunek „divy" operetkowej za toalety wynosi 30,000 koron.

— Pod względem wyboru operetek, które „lansujemy" w sezonie — zwierza się jeden z impresaryów, nie narażamy się bynajmniej na ryzyko. Gwarancyą jest dla nas sukces już przedtem odniesiony za granicą. „Królami" teatrów londyńskich są dziś — Franciszek Lehar i Oskar Strauss. Jeszcze przed pięciu laty można było kupić operetkę Lehara dla Anglii za cenę 3,000 koron. Dziś na list pisany do Lehara z zamówieniem nowej jego operetki i wyłącznych jej praw dla siebie na Anglię — otrzymałem lakoniczną odpowiedź: „Do r. 1917 wszystko zajęte. Może pan ofiarować 210,000 koron zadatku"?

Wszystkie gaże poszły ogromnie w górę. Lepsza śpiewaczka przed 20 laty otrzymywała mniej więcej 360 k. tygodniowo, dziś pobiera conajmniej 1800 k. Niebywałe są wydatki na kostyumy chóru kobiecego. W pierwszym akcie „Księżniczki dolarów" występuje 35 chórzystek, a kostyum każdej kosztuje od 480 do 960 k. W akcie trzecim jest ich na scenie 65. Ogólne koszty 160 kostyumów dla chóru w „Księżniczce dolarów" przechodziły sumę 75,000 k.

Szczególną pieczołowitość okazują dyrektorowie wobec tak zwanych efektów scenicznych. W operetce „Earl i dziewczyna" urządzono na scenie elektrycznie oświetloną huśtawkę, na której produkowało się 8 dam z chóru. Zabawka ta kosztowała 25,000 koron. W innej operetce wymyślono jeszcze sensacyjniejszą „nowość"; taniec na małych stolikach. Każde dotknięcie nogi tańczącej baletnicy wywoływało różnobarwne efekty świetlne, a „sztuczka ta" miała w budżecie pozycyę 48,000 kor.

Poza operetką poparcia ze strony publiczności doznają jeszcze „Variétés" oraz lokale wystawiające płaskie farsy w rodzaju „Ciotki Karola". I tu również wydatki są olbrzymie. A wszystko — kończy „Strand Magazine" — odbywa się na koszt prawdziwej sztuki, która coraz to mniej znajduje zwolenników i wyznawców, i coraz wyraźniej ulegać musi fatalnemu prądowi żądzy widowisk i pustej antykulturalnej rozrywki.

Z prasy rosyjskiej.

Ks. Meszczerskij w ostatnim numerze „Graždanina" opowiada o „spisku", uknutym przez Guczkowa i nacyonalistów przeciwko Kokowcewowi.

„Spisek zarysował się zbyt wyraźnie na to, ażeby mogły tu istnieć dwa zdania. Główny organizator spisku—Guczkow, spiskowcy— jego słudzy, październikowcy i nacyonaliści, wczorajsi ucieszni Stołypina. Ponieważ zaś za jego życia te dwie bandy, mianujące się partyami, trwały w nienawiści, ponieważ nacyonaliści zostali powołani na zmianę październikowcom przy dworze Stołypina, tedy pierwszym krokiem Guczkowa było pogodzenie tych dwóch band, ażeby mieć zwartą gromadę przeciwko nowemu rządowi, nietylko do tajemnego podkopywania władzy państwowej, ale i do otwartych wystąpień w Dumie. Ale spisek na tem nie poprzestał; stworzył on sobie inną placówkę bojową—w gazecie „Nowoje Wremia", w której Guczkow zajął stanowisko głównego kierownika — akcyonaryusza, a jako jego sługa chciwy nietylko na pieniądze, ale i na krew, podjął się ohydnej roli prowokatora wczorajszy socyalista Mienszykow.

„Trzeci cel praktyczny — pisze Meszczerskij — jest głupszy od dwóch poprzednich, o którym spiskowcy mówią szeptem albo sobie na ucho, to—doprowadzić wojnę przeciwko Kokowcewowi do tego, ażeby ustąpił, a następnie wytworzyć sytuacyę, w której, przy współdziałaniu „Nowego Wremieni" i Mienszykowa z jednej strony, a nacyonalistów i październikowców z drugiej—niepodobna byłoby znaleźć dla Kokowcewa innego następcy ponad Guczkowa.

„Oto jest to, czem nacyonaliści i październikowcy chcą uczcić pamięć Stołypina!"

A tymczasem październikowcy piszą z najlepszą miną w „Gołosie Moskwy":

„Stwierdzone na bankiecie październikowym zbliżenie październikowców i nacyonalistów w najbliższej przyszłości zabezpiecza spokojną pracę państwową w parlamencie.

„Dla nacyonalistów, którzy tak przyjaźnie pozdrawiali październikowców na bankiecie 17 października, bliskie są zasady programu Związku 17 października i jego najbliższe zadania. Przyjąwszy zaprojektowany przez październikowców program pracy dumskiej, dowiedli oni i faktycznie szczerości swoich dążeń do zbliżenia z pokrewną z ducha partyą — i to zbliżenie nietylko, jak powiedzieliśmy powyżej zabezpiecza spokojną pracę prawodawczą, ale i stwarza siłę, która zdolna jest do przeciwstawienia się wszelkim zamachom na konstytucyę, skądkolwiek one płyną".

„Konstytucya" tedy w mniemaniu październikowców zyskała nowego silnego obrońcę. Obywatele państwa rosyjskiego mogą spać spokojnie!..

P. N. Durnowo w dalszym ciągu krytykuje w „Piet. Wiedom." politykę Stołypina.

„Mężowie stanu powinni być przedewszystkiem przewidujący i bezpartyjni. Na czem że polegało przewidywanie i bezpartyjność Stołypina? Na pozbawieniu narodowości nierosyjskich praw, które jeszcze przed przyjściem na świat Stołypna były nadane gruzinom, mołdawanom, polakom, finom, litwinom, łotyszom i innym.

„P. Stołypin, ująwszy w swe niedoświadczone ręce ster nawy państwowej, tak nią pokierował, że nietylko on, ale i otaczający go nie wiedzieli, czy w przepaść, czy do cichego portu prowadzi on nawę, której wypadkowo stał się sternikiem.

„Przed Kokowcewem otwarta droga posiewu dobra, prawdy i miłości, które zmusiłyby wszystkie narodowości do zgodnej służby wspólnej ojczyźnie".

(j.)

Z ziemstw.

Z ziemstwa skwirskiego.

Budżet wydatków ziemstwa skwirskiego na rok 1912, zbilansowany w sumie 343,400 rub, 47 kop., składa się z następujących pozycyi: na utrzymanie ziemskich stacyi pocztowych — 22,400 rb., na utrzymanie zarządu ziemskiego — 25,648 rb, na utrzymanie aresztów—4,199 rb., wydatki drogowe—34,055 rb., oświata ludowa — 82,485 rb. 24 kop. (oprócz tego postanowiono starać się o pożyczkę w sumie 26,120 rb. na budowę szkół i ich utrzymanie w r. 1912), na pomoc lekarską 94,921 rb. 17 kop, na weterynaryę 9,707 rb. 60 kop., na rolnictwo 26,463 rb., na zapomogę dla ludności na niesienie powinności drogowej—6,300 rb., na wynagrodzenie dla kasy powiatowej za przechowywanie pieniędzy ziemstwa—1,600 rb. oraz szereg pozycyi pomniejszych.

Z ziemstwa bałckiego.

Na posiedzeniu bałckiego ziemstwa powiatowego ożywioną dyskusyę wywołała kwestya przeznaczenia pewnej kwoty na budowę pomnika Stołypina w Kijowie. Między innymi p. Zawojko oświadczył, iż uważa za niemożliwe wydawanie na ten cel pieniędzy publicznych, które są przeznaczone na potrzeby ludności miejscowej. Kto zaś zechce złożyć na pomnik składkę, ten może to uczynić w każdej chwili z własnej kieszeni. Pod głosowanie poddano 2 wnioski, złożenia składki w kwocie 1,000 rb. i 500 rb. Obydwa jednak wnioski na głosowaniu przepadły.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Żytomierz, *21 października.* Ziemstwo wołyńskie otrzymało hojny dar,—hr. Józef Tyszkiewicz przysłał 100 tys. rb. gotówką na średnią szkołę rolniczą, która wedle życzenia ofiarodawcy ma powstać w majątku jego Bilce. Niezależnie od funduszu, hr. Tyszkiewicz ofiarowuje ziemię pod gmach szkolny, oraz materyały budowlane.

Wczoraj odbyło się powtórne zebranie członków żytomierskiego oddziału Wszechrosyjskiej Ligi walki z gruźlicą. Pierwsze zebranie było nader nieliczne, ze 150 członków przybyło zaledwie 20;—pomimo, że prawomocność zebrania nie była zawarunkowana ilością uczestników, uznano jednak za słuszne zwołać drugie—dla dokonania wyborów zarządu w liczniejszem gronie. Niewiele co prawda liczniejszem było zebranie wczorajsze, stawiło się 31 członków, wybory jednak tym razem do skutku doszły. W skład zarządu weszło 10 osób: pp. Kunachowiczowa, dr. Taran, ks. Szachowskaja, Lwowicz, Kuirelowa, Pawsza, Domaniewska, Janowa, Owsiannikowa, Lubinieckij i dr. Biriula-Iwanowa. Na kandydatów wybrano, pp. Płotnicką i d-ra Rozenfelda. Nowe stowarzyszenie rozpoczęło swą działalność od udzielenia 65 rb. (z dotychczasowego procentu od kapitału), jako zapomogi na kuracyę w Krymie zagrożonej gruźlicą siostrze miłosierdzia ze szpitala Czerwonego Krzyża.

T-wo artystyczne, stosując się do gustu szerokiej publiczności żytomierskiej, urządziło w ubiegłą sobotę zabawę taneczną, poprzedzoną koncertem, który umyślnie w tym celu odłożono ze „środy".

Zabawa liczebnie udała się doskonale, do czego znacznie się przyczyniły przystępne ceny wejścia. *Włoszek.*

— **Zamordowanie rekruta.** Dnia 21 b. m. we wsi Kopaczowskiej Słobódce pow. kijowskiego rekruci Ponomarenko i Doroszenko wszczęli między sobą po pijanemu kłótnię. Podczas kłótni Ponomarenko dobył noża i pchnął nim Doroszenkę w serce. Doroszenko na miejscu skonał.

— **Konkurs wyrobu dachówki cementowej.** Dnia 22 b. m. w Pietniczanach koło Winnicy odbył się konkurs wyrobu dachówki cementowej. Podczas konkursu obecni byli inspektor asekuracyjny p. Koperzyński oraz wszyscy agenci asekuracyjni gub. podolskiej. Do konkursu stanęli zarówno ziemscy, jak i prywatni majstrowie. Za najlepsze wyroby, dokonane tuż podczas konkursu, rozdane zostały premie.

— **Pożar.** W nocy z dn. 18 na 19 b. m. we wsi Omelanach pow. równieńskiego wybuchł pożar, który zniszczył 4 chaty, 2 stodoły, wiele zboża w ziarnie i w snopach oraz młocarkę. Na podstawie podejrzeń o podpalenie aresztowano włościanina Mikołaja Humeniuka i odstawiono go do Klewania

Bez maski.

Szanowny czytelniku. Nic pewnego donieść ci nie mogę, bo chociaż jestem w dość blizkich stosunkach z redakcyą, która „otrzymuje telegramy", ale takie już czasy nastały, że druty telegraficzne coraz rzadziej „jasną prawdę" przynoszą... Zaś prawda ciemna ma to do siebie, że wyklucza wszelką pewność i, będąc wylana w formę drukowanych wieści ze świata, może służyć do każdego użytku, z wyjątkiem rzetelnej oryentacyi...

Dotyczy to zwłaszcza wiadomości z dwóch terenów działań wojennych: z pola walk włosko-tureckich i z tego innego pola, na którem p. Mieńszykow z komunikiem „szczerych" nacyonalistów za inoplemieńcami się ugania...

Według depesz rzymskich nieprzyjaciel w Trypolisie pod ziemię się schował i jest zgoła niestraszny; według depesz petersburskich p. Mieńszykow pod **naciskiem** inoplemieńców poprostu się dławi, a inoplemieńcy tryumfują. I podczas, gdy włosi w kwestyi okrucieństw, o które ich turcy pomawiają — dyskretnie milczą; p. Mieńszykow w niebogłosy woła o zachłannej sile inoplemiennej, która brutalnie nad duszą rosyjską się pastwi... I podczas, gdy włosi Europie dowodzą, że w Trypolisie niema już nic do czynienia, a ich armaty cywilizowane, jeno teren ostatecznie... wygładzają i resztki dzikiego nieporządku wśród arabów niszczą; p. Mieńszykow stara się kogo należy przekonać o konieczności gruntownego **wygładzenia** terenów inoplemiennych i do spółki z p. Rozanowem doradza, aby w Królestwie Polskiem zamiast „warszawskich rogalików", rosyjski korowaj zaprowadzić.

Zdaniem p. Rozanowa w rosyjskiem państwie miarą tego, co jeść można i czego jeść nie należy, jest wyłącznie — żołądek rosyjski... Wszystkie więc piece, które „korowajów" nie wypiekają, powinny być zniszczone... I każdy „dobry" patryota uwierzyć powinien, że na tem właśnie polega — „**święta i wspaniała idea nacyonalizmu**"...

— — — — — — —

Jak się w tym chaosie włosko-mieńszykowskim połapać?...

Gdzie prawda, gdzie „świętość", na czem polega realna wspaniałość tej, lub innej idei?...

Mieńszykow w imię „świętej nienawiści" dla żydów, Jezusa Chrystusa uczynił — „bogiem indyjskim"...

Rosyanin, szanujący w polskim piecu warszawskie rogaliki, w nomenklaturze p. Rozanowa nosi miano... „kosmopolity-nihilisty"...

A „znakomity uczony" ze szkoły „Kijewlanina", pan Wołyniec, dla dobra „znacyonalizowanej" nauki ojczystej **stwierdza**, że polski król Popiel (... którego myszy zjadły) był — „prawosławnym".

Słowem, wracają czasy podręczników Iłowajskiego, oraz garbowania terenów cudzoziemskich za pomocą — armat i kija...

Czarny Jegomość.

Z kijowskiego T-wa rolniczego.

W poniedziałek d. 24 b. m. odbyło się zebranie rady kijowskiego T-wa rolniczego. Przewodniczył prezes T-wa p. J. Dawydow. Zebranie rozpatrzyło kwestyę stosunku T-wa do obecnego komitetu wystawy r. 1913 wobec zamierzonej reformy komitetu, polegającej na tem, iż urzeczywistnienie wystawy zostanie powierzone gronu osób, finansujących wystawę i ponoszących za nią całą odpowiedzialność. Po szczegółowem rozpatrzeniu tej kwestyi, rada zgodziła się nadal udzielać temu komitetowi firmy T-wa rolniczego i upoważniła prezesa swego do opracowania i zawarcia umowy rejentalnej z nowym komitetem wystawy, na mocy której ten ostatni podejmie się jej urzeczywistnienia i będzie za nią ponosił całą odpowiedzialność. Następnie radzie zakomunikowano prośbę kijowskiego ziemstwa gubernialnego o wydelegowanie swego przedstawiciela na naradę delegatów ziemstw kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego i czernihowskiego, mającą się odbyć w początkach przyszłego miesiąca w sprawie urządzenia krajowej stacyi rolniczej doświadczalnej.

Rada uchwaliła wydelegować członka swego, prof. Kluczarewa i przeszła do rozpatrzenia kwestyi udziału swego w naradzie, urządzanej przez rosyjską izbę eksportową w d. 1 listopada w sprawie rewizyi konwencyi celnej między Niemcami a Rosyą. Kijowskie T-wo rolnicze uchwaliło wydelegować na naradę p. A. Urbańskiego; ponieważ jednak p. Urbański zawiadomił radę, iż nie może przyjąć mandatu, musiano dokonać wyborów nowego delegata, co też uskuteczniono, wybierając p. Leona Dawydowa.

Długą a ożywioną dyskusyę wywołał projekt regulaminu sekcyi ogrodniczej przy T-wie rolniczem, który po wprowadzeniu szeregu zmian i poprawek przyjęto. Dla utworzenia funduszu nowej sekcyi uchwalono zbierać składki wśród właścicieli ogrodów, przyczem kilka osób na miejscu zadeklarowało swój udział pieniężny. Rada uchwaliła wyasygnować na rzecz sekcyi od T-wa 200 rb.

Dwie ostatnie kwestye—projekt ubezpieczeń grupowych właścicieli gorzelni od ognia oraz wniosek członka rady, p. Jakowlewa w sprawie zmiany programu kursów rolniczych przy T-wie i udostępnienia go dla szerszych warstw odroczono do następnego zebrania z powodu nieobecności prezesa sekcyi gorzelniczej p. Molskiego i p. Jakowlewa.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu rady miejskiej w d. 25 b. m. rozpatrywano kwestyę komunikacyi między miastem a wyspą Truchana. Wobec braku mostu komunikacya odbywa się za pomocą statków, ponieważ jednak przeprawianiem zajmują się wyłącznie przedsiębiorcy, jest ona dość droga i nieregularna. Rada miejska postanowiła sprawę tę uregulować i opracować warunki, na których przeprawa zostanie powierzona jednej osobie. Do komisyi brzegowej złożył ofertę niejaki p. Kindzierski, który zobowiązał się za powierzenie mu monopolowego prawa przeprawy wpłacać do skarbu miejskiego 120 rb. i przewozić pasażerów za opłatą 1 kop. Rada miejska, rozpatrzywszy warunki i ofertę, uznała je za zbyt uciążliwe dla ludności i uchwaliła opracować nowe.

D-r Burczak zareferował prośbę T-wa dobroczynności o pomoc rady miejskiej w budowie sanatoryum dla dzieci w osadzie Malutence. T-wo dobroczynności zamierza zbudować nowy gmach kosztem 30 tys. rb. Ponieważ brakuje mu 1 tys. rb, prosi ono o wyasygnowanie tych pieniędzy przez radę miejską. Wniosek uchwalono.

Radny Dębickij złożył prezydentowi miasta wniosek nagły w sprawie stosunków między miastem a T-wem elektryczności. Zdaniem p. D., miasto opłaca T-wu o 650 tys. rb. za energię elektryczną więcej, niż mu się należy. Ponieważ w przyszłym roku upływa termin umowy między miastem a T-wem, p. D. proponuje opracować nowy kontrakt na dogodniejszych dla miasta warunkach. Radny p. Bukowiński udzielił radzie wyjaśnień w tej sprawie, wskazując na to, iż jeśli porównywać warunki opłaty za elektryczność w Kijowie a Moskwie, okaże się, iż Kijów opłaca zaledwie o 8 tys. rb. więcej, niż ta ostatnia. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, iż w Moskwie opłaca się za wynajęcie liczników elektrycznych, ogółem 30 tys. rb, przychodzimy do wniosku, iż Kijów płaci mniej od Moskwy o 22 tys. rb. Mimo to p. Bukowiński nie neguje potrzeby zawarcia dogodniejszej dla miasta umowy w roku przyszłym i obiecuje w grudniu r. b. przedstawić radzie miejskiej jej projekt.

Po długiej dyskusyi, w której głównie zabierał głos radny Wołynskij, wyrażając obawę, iż termin teraźniejszej umowy upłynie, zanim zarząd miejski zdąży opracować nowy projekt, zebranie zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (9) Sabiny P. M.
Jutro 28 (10) Szymona i Tadeusza Ap.
Wschód słońca o godz. 7 m. 05.
Zachód słońca o godz. 4 m. 23.
Długość dnia godz. 9 m. 18.

Kalendarzyk Historyczny.
9 listopada n. st.

Roku 1673. Marszałek i hetman wielki koronny Jan Sobieski rozpoczyna szturm okopów tureckich pod Chocimem, sam prowadząc piechotę z szablą w ręku.

— **„Miasta umarłe".** Odczyt p. Żuławskiego pod tytułem powyższym odbędzie się jutro. Treść jego zaczerpnięta z podróży po Prowancyi przedstawia się jak następuje:

O zwiedzaniu obcych krajów.— Przybycie z Grenobli do Orange.—Ruiny rzymskiego teatru.—Avignon, mury obronne, pałac papieży, most św. Benezeta. — Nimes, arena, charakter miasta.—Droga przez Sawenny i prowansalskie równiny. —Charakter okolicy.—Arles, pierwsze wrażenie, hotel prawansalski, forum, posąg Mistrala.—Katedra św. Trofima, krużganki, ruiny teatru i areny rzymskiej.— Niedziela Palmowa w Avles.— Promenade de la Lice. — Alyscamps.—Kościół św. Cezara.

Opactwo w Montmajou. — Ruiny les Band, położenie, topografia, historyczne wspomnienia z miastem związane. — Zamek panów Les Baux.—Hôtel de Manvelle. — Kościół św. Wincentego.—Zakończenie.

— **Koncert Śliwińskiego.** Dziś w sali Klubu kupieckiego na wieczorze poświęconym utworom Liszta wystąpi nasz znakomity pianista Józef Śliwiński.

Z uniwersytetu. Na skutek starań wydziału prawnego w ministerstwie oświaty, ministerstwo zezwoliło składać egzaminy państwowe 56 byłym studentom, którzy zostali wydaleni z uniwersytetu za pobyt w uniwersytecie ponad dozwoloną ilość lat. Ministerstwo jednak zastrzega, iż mogą oni zdawać państwówkę li tylko jako eksterni.

W piątek odbyło się zebranie studentów-medyków, którzy składają państwowe egzaminy, w sprawie skrócenia terminu państwowych egzaminów do pierwszego grudnia, nie zaś do 15, jak było uprzednio. Zebranie przyjęło wniosek prezesa komisyi egzaminacyjnej i przyjęło termin egzaminów państwowych do dnia 1 grudnia r. b.

— **Z politechniki.** Onegdaj z ministerstwa przemysłu i handlu przyszła odpowiedź zabraniająca stanowczo sześciu wydalonym za nieopłacenie wpisowego żydom ponownego wstąpienia do politechniki. Odmowę swą ministerstwo motywuje przekroczeniem w politechnice kijowskiej normy %-ej żydów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu politechniki w sprawie zwolnienia studentów od wpisowego. Listy osób zwolnionych od wpisu będą ogłoszone jutro.

— **W sprawie wystawy.** Prezydent miasta, p. Djakow, zawiadomił telegraficznie prezesa wystawy kijowskiej, hr. A. Tyszkiewicza, iż ministrowie wyznaczyli audyencyę delegacyi komitetu wystawy jutro, d. 28 b. m. Dziś delegacya, składająca się z hr. A. Tyszkiewicza, pp. Peczkowskiego, Margolina i Józefiego wyjeżdża do Petersburga, gdzie spotka się z pozostałymi delegatami, pp. Djakowem i Rzepeckim.

— **Sprawa prasowa.** Niejaki M. Berezowski w podaniu do gubernatora o pozwolenie na redagowanie gazety p. t. „Żyzń Juga" zaznaczył, iż posiada wszelkie kwalifikacye na redaktora. Okazało się jednak, iż sądzony był na mocy artykułów, pozbawiających prawa redagowania jakichkolwiek wydawnictw, wobec czego pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy skazał Berezowskiego na 3 tygodnie aresztu.

— **Z podolskiego Tow. rolniczego.** Dzięki zabiegom wiceprezesa podolskiego T-wa rolniczego p. A. Urbińskiego i poparciu go przez niektórych członków T-wa, ziemstwa: winnickie, lityńskie, bracławskie i jampolskie przyznały T-wu zapomogi w sumie około 12 tys. rb.

— **Nowe T-wo rolnicze.** Członek czerkaskiego pow. zarządu ziemskiego, p. W. Albrand wystąpił z inicyatywą założenia w obrębie gub. kijowskiej nowego T-wa rolniczego—czerkasko-czehryńskiego. Obecnie zbierają się podpisy członków organizatorów pod podaniem o legalizacyę T-wa.

— **Stosunki w zarządzie kolei Poł.-Zach.** Jak mówią, w służbie depôt kolei Południowo-Zachodnich panuje obecnie zupełny chaos. Zauważyć się daje zupełny brak niektórych materyałów, jak np. świec, wojłoku, różnych smarowideł i t. p. Materyały przesyłane są ze składu do składu funtami, gdy powinno ich być dziesiątki tysięcy pudów. Wydziały zawalone są żądaniami materyałów, których zupełnie niema. Za przykład obecnej gospodarki służyć może fakt, iż w lecie nabywano farbę na funty, teraz zaś, gdy farby już nie potrzeba, sprowadzono jej tysiące pudów. W sprawach służby depôt panuje zastój zupełny i czynności tej części zarządu kolejowego wyrażają się jedynie w olbrzymiej, lecz jałowej korespondencyi kancelaryjnej.

Wobec takiego stanu rzeczy wyznaczono specyalną komisyę pod przewodnictwem pom. naczelnika kolei, Sztukenberga dla zbadania przyczyn wszystkich wyżej wymienionych i wielu innych defektów służby depôt. Osoby jednak kompetentne już obecnie wskazują główną przyczynę zła. Według nich jest nią przepełnienie służby przez urzędników związkowców, których jedynie protegnje jeden z pomocników naczelnika służby depôt, grający w niej rolę dominującą. Większa część przyjmowanych związkowców nie posiada odpowiednich kwalifikacyi, pomimo to jednak urzędnicy nienależący do związku lub „inorodcy" są wydalani, zazwyczaj nawet bez żadnego powodu, aby tylko uwolnić miejsce dla „prawdziwych patryotów". Podobno w całej służbie pracuje obecnie tylko 15 urzędników nie należących do związku nar. ros.

— **Zmiany w sądownictwie.** Czasowe pełnienie obowiązków prokuratora kijowskiego sądu okręgowego powierzono wiceprokuratorowi I. Gorowojowi. Były prokurator M. Brandorf został mianowany wiceprokuratorem izby sądowej w Petersburgu.

Przed paru dniami koledzy Brandorfa wydali na cześć jego obiad pożegnalny w „Continental'u".

— **Konsulaty francuskie.** General-gubernator kijowski otrzymał zawiadomienie ministerstwa spraw zagranicznych, iż w podziale okręgów konsulatów francuskich w Rosyi zaszły pewne zmiany. Między innemi okręg konsulatu odeskiego będą stanowiły gubernie: kijowska, podolska, połtawska, wołyńska, besarabska, chersońska i taurydzka. Do okręgu konsulatu w Charkowie będą należały gubernie: ekaterynosławska, charkowska, kurska, woroneska i okręg wojska dońskiego.

— **Zabrukowanie ulic.** Z powodu kilkakrotnych skarg sztabu kijowskiego okręgu wojennego na niemożliwy stan ulic Lewaszowskiej i Bankowej, na których zerwano bruki przy przeprowadzaniu kanału burzowego, p. o. gubernatora wyjaśnił, że zwłoka w robotach brukowych na tych ulicach spowodowana została użyciem wszystkich robotników do uporządkowania miasta na czas uroczystości sierpniowych. Obecnie zaś obie ulice zostaną zabrukowane w ciągu kilku najbliższych dni.

— **O wodociągi.** Grono radnych cyr. peczerskiego złożyło *votum separatum* przeciwko uchwale rady miejskiej, która odrzuciła wniosek urządzenia studni artezyjskiej na Zwierzyńcu. Wobec tego, iż urządzenie wodociągów dla Zwierzyńca jest kwestyą palącą, radni proszą o ponowne rozpatrzenie wniosku, uważając poprzednią uchwałę za zbyt pośpieszną i nierozważną.

— **Z rady miejskiej.** Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie przyszło do skutku z powodu braku prawomocnej ilości radnych. Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania sesyę zamknięto.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem do domu № 5 przy ul. Fundukiejowskiej zaszedł niejaki M. Seńko i oświadczył, iż zażył w celu samobójczym sublimatu. Wezwano Pogotowie, które odwiozło S. do szpitala. Do samobójstwa popchnął Seńkę brak pracy.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W nocy na 26 b. m. na Padole policya dokonała rewizyi mieszkań żydowskich i aresztowała 43 żydów niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. W posesyi № 50 przy ul. W. Dorohożyckiej wykryto systematyczną kradzież materyałów budowlanych. Dano znać policyi, która wszczęła poszukiwania i znalazła skradziony materyał w posesyi № 12 przy jarze Kmitowym u L. Furmana.

— SKANDAL w „CHATEAU". Wczoraj w „Chateau" trzech podchmielonych młodych ludzi: Szosznikow, Gore Tudok i Kahn wszczęło awanturę. Administracya „Café chantant'u" usiłowała uspokoić awanturników, ale bezskutecznie. W rezultacie do zajścia wmieszała się policya, która spisała protokół.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi № 8 przy jarze Czerneczjim robotnik M. Czernenko uderzył konia batem. Koń uderzył kopytem łamiąc Czernence prawą nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻE. W lecznicy d-ra Leplińskiego (Kiryłowska 99) skradziono E. Jarogorodzkiej zapomniany tam portfel z 515 rb. Podejrzaną o kradzież służbę aresztowano, przyczem jedna służąca M. Balicka przyznała się do kradzieży, ale pieniędzy nie zwróciła.

W amerykańskim Skating Rink'u (Mikołajowska № 10) skradziono okrycie wierzchnie wartości 200 rb.

W domu № 74 przy ul. Prozorowskiej okradziono na 150 rb. mieszkanie Barecka.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 26 października (8 listopada) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,6	8,5	2,9
Barometr przy 0 w mm.	752,7	753,5	755,0
Stop. wilgotności w proc.	87	61	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z	Z1	PłdZ2
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	3	2
Ilość opadów w mm	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	9,3
Najniższa	0,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	4,0
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	2,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w północnej części Rosyi, oraz w Rosyi wschodniej i zachodniej. Temperatura poniżej normy na połud. zachodzie i na zachodzie, wyżej normy w innych częściach Rosyi.

Przewidywana pogoda: zniżenie temperatury na północy, umiarkowane ciepło w innych częściach Rosyi.

Deszczów oczekiwać można w Rosyi północnej i wschodniej.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o g. 10 z rana. Około południa ukończono dopiero odczytywanie aktu oskarżenia. Następnie po dłuższej przerwie odbyło się zaprzysiężenie świadków przez duchownego prawosławnego, księdza Pomirskiego i rabina.

Wczoraj badano tylko świadków, przeważnie ze strony obrony, którzy przybyli zdaleka specyalnie na posiedzenie sądowe, oraz trzech wyższych dostojników wojskowych.

Dowódca 21 korpusu armii gen.-adjutant Mawrin prosi, aby mu zadawano pytania, gdyż będąc naczelnikiem sztabu kijowskiego okręgu wojennego miał tyle zajęcia, iż bardzo mało szczegółów, dotyczących intendentury pozostało mu w pamięci. Pamięta tylko, iż w końcu r. 1904 z polecenia dowodzącego wojskami zawezwał do siebie członków komisyi odbiorczej: Woskresieńskiego, Niotiego i Sołowjowa, aby przypomnieć im o ważności wykonywanych przez nich obowiązków. Było to pewnego rodzaju ojcowskie napomnienie. Tłómaczyli się oni, iż przyjmować muszą olbrzymią ilość materyałów, a komisya jest bardzo nieliczna, pomieszczenia zaś tak małe, że często przyjmowanie dostaw odbywa się pod gołem niebem, na mrozie.

Prokurator. A cóż spowodowało podobne polecenie dowodzącego wojskami?

Świadek. Powodów wezwania tych intendentów nie pamiętam, czy też może nie były mi zakomunikowane; w każdym razie było to zarządzenie tak wyjątkowe, że musiały być ku temu ważne powody.

Adw. przys. Feodosjew. Czy wasza ekscelencya słyszała co o rewizyi generała Sułtanowa?

Świadek. Nie przypominam sobie. Musiała ona dotyczeć wyłącznie tylko intendentury.

Obrońca kap. Kiersnowski. Czy wasza ekscelencya przypomina sobie, że pułk. Woskresienskij zwracał się do niego z prośbą o zwolnienie od pełnienia obowiązków członka komisyi odbiorczej?

Świadek. Zupełnie nie pamiętam podobnego faktu. Wogóle nie mogę pojąć, w jaki sposób zwykły oficer mógłby tak poprostu przyjść do mnie, naczelnika sztabu, z tego rodzaju sprawą. Daleko prościej byłoby zwrócić się z tem do swej władzy bezpośredniej, t. j. do intendenta okręgowego, dla którego znalezienie następcy na stanowisko opuszczone przez Woskresienskiego nie przedstawiałoby najmniejszej trudności; gdyż o podobne stanowiska dobijali się oficerowie ze wszystkich pułków.

Adw. przys. Kałaczewskij. Dlaczegóż to tak ubiegano się o posady członków komisyi odbiorczych?

Gen. Mawrin. Zdaje się dlatego, że członkowie komisyi oprócz zwykłej pensyi oficerskiej otrzymują jeszcze dyety, zdaje się około 3 rb. 50 kop. dziennie, co dla oficera ma duże znaczenie.

Adw. przys. Feodosjew. Więc uważano stanowiska te za pożądane tylko dla dyet? Czy nie mówiono naprzykład, że tam dobrze służyć, że są tam i inne dochody?

Świadek. Tak, dochodziły mnie pogłoski, że jest to służba dobra pod względem materyalnym.

Oskarżony pułk. Woskresienskij oświadcza, iż ponieważ świadek o wszystkiem zapomniał, zmuszony jest przypomnieć, iż w swoim czasie był u niego z raportem w sprawie odrzuconych przez komisyę materyałów, które następnie intendentura nakazała przyjąć i przedstawił generałowi kopie odnośnych rozkazów okręgowego intendenta. Kopie te gen. Mawrin schował do kieszeni. Następnie oskarżony prosił o uwolnienie go ze stanowiska członka komisyi odbiorczej.

Świadek. Nic podobnego nie pamiętam. Gdyby tak było, to poleciłbym pułkownikowi zwrócić się z żądaniem uwolnienia od obowiązków do swej władzy bezpośredniej; gdybym zaś otrzymał kopie podobnych rozkazów intendentury, doręczyłbym je dowodzącemu wojskami.

Oskarżony kapitan Nioti. Dowiedziawszy się od Sołowjowa, iż naczelnik sztabu oświadczył wezwanym do siebie członkom komisyi, że wszelkie skargi i zażalenia gotów jest przyjmować od nich o każdej porze dnia i nocy, udałem się do gen. Mawrina i opowiedziałem następujący wypadek. Przywieziono olbrzymią partyę czapek futrzanych („papachy"); ponieważ nie odpowiadały one wzorom, nadesłanym z głównego laboratoryum technicznego, nie chcieliśmy ich przyjąć. Dostawcy zrobili straszny gwałt i polecieli do intendentury. Wkrótce powrócili i pokazali nam jedną ze swoich „papach" z pieczęcią intendentury i napisem, że należy przyjmować je według tego właśnie wzoru. Następnie przyjechał intendent okręgowy. „Dlaczego panowie nie chcą tego przyjąć?" — Bo to jakieś letnie „papachy", bez waty, odpowiadamy. — „Cóż to znów za głupstwa robicie, panowie, w czasie wojennym, dajcie spokój i przyjmujcie, co jest". Powiedziawszy to, intendent odjechał, my zaś odrzuciliśmy 60 proc. dostawy. Później pułk. Dobrochotow pokazał kilka takich „papach" dowodzącemu wojskami, który, obejrzawszy je, powiedział: „i to są dobre rzeczy".

Gen. Mawrin oświadcza stanowczo, iż nigdy o czemś podobnem nie słyszał.

Świadek Lewicka stwierdza, iż pułk. Antonow ożenił się z jej przyjaciółką i koleżanką z pensyi, która wniosła mu 40 tys. rb. posagu, a oprócz tego dostawała od matki po 2,500—3,000 rb rocznej zapomogi.

Adw. przys. Feodosjew. Rodzice jej mieli domy?

Świadek. Tak, mieli 2 domy w Petersburgu i byli bardzo bogaci; mieli także dużą drukarnię.

Obrońca. Więc gdyby teraz znaleziono u pułk. Antonowa 100,000 rb., toby świadka nie zadziwiło?

Świadek. Nie, nie zadziwiłoby mnie.

Świadek Timkowski. Po śmierci rodziców żona pułk. Antonowa otrzymała w spadku połowę 5-piętrowego domu przy Wozniesieńskim prospekcie i placu na Wyborskiej stronie.

Adw. przys. Feodosjew. Jaka może być wartość tego majątku?

Świadek. Jak obliczałem, około 543 tys. rubli.

Świadkowie gen. Ebiełow i pułk. Biełowskij, którzy dokonywali rewizyi składów intendentury w Kremieńczugu, stwierdzają, że kilkanaście tysięcy podeszw, które tam przechowywano, okazały się zupełnie niezdatne do użytku.

Obecny naczelnik intendentury kijowskiej generał Erdman oświadcza, iż nic w danej sprawie niema do powiedzenia, gdyż mianowany został do Kijowa już po rewizyi senatorskiej. Na zapytania obrońców daje on bardzo pochlebne świadectwo o oskarżonych von Klugenie i kap. Komarnickim, jako o uczciwych i dzielnych pracownikach.

Prokurator. Czy intendent okręgowy ma prawo dawać wzory dla przyjmowania towarów?

Świadek. Nigdy w życiu. Wzory daje tylko główny komitet techniczny.

Prokurator. Czy bywa tak, że wzory nie odpowiadają opisom przedmiotów, jakie należy przyjmować?

Świadek. To bywa bardzo często. Nieraz przedmioty uszyte według wzoru nie odpowiadają zupełnie opisowi; często zaś rzeczy uszyte zgodnie z opisem wyglądają karykaturalnie.

Przewodniczący gen. Górski. Czy na prezesów komisyi odbiorczych mianowani bywają ludzie, znający się na rzeczy?

Świadek. Nie zawsze; bywa, że obejmują te stanowiska ludzie, nie mający najmniejszego pojęcia o swych czynnościach w komisyi.

Adw. przys. Leszcz. Przecie istnieją w Rosyi kursy intendentury?

Świadek. Tak, ale kończący te kursy nie naznaczani są do komisyi odbiorczych.

Obrońca. Czy prezes komisyi może przenosić jej członków to do jednego, to do drugiego oddziału komisyi, gdzie przyjmują się różne towary?

Świadek. Oczywiście może, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Obrońca. To znaczy wychodzi się z zasady, iż ponieważ nikt na niczem się nie zna, więc z równie dobrym skutkiem może spełniać każdą robotę.

Świadek pułk. Suworow nader dodatnio charakteryzuje kap. Niotiego.

Obrońca kap. Kiersnowski. Gdy przyszedł rozkaz aresztowania kapitana, czy świadek przypuścił choć na chwilę, że mógł on się dopuścić jakiegoś występku?

Świadek. A kto go tam wie. Ja tam nie zajmuję się takiemi rzeczami. Nadszedł rozkaz, więc coś musi być.

Dostawcy Ostrowski i Ganiewicz stwierdzają, iż nie dawali intendentom łapówek.

Podczas badania świadka Bykowa zachodzi nieporozumienie między nim i obroną, która usiłuje dowieść, iż był on dostawcą intendentury, świadek zaś utrzymuje iż był tylko zwykłym krawcem w domu pracy. Pomimo usiłowań obrony, świadek pozostaje przy swojem twierdzeniu, iż nigdy nie miał do czynienia z komisyą odbiorczą.

Świadek Freukiel, prosi, aby mu zadawano pytania, gdyż nie wie o czem ma mówić.

Prokurator. Czy technik Tichonow nie żądał od świadka płacenia dawnych długów za przyjmowanie towarów.

Świadek. Nie żądał.

Prokurator. Komuż z członków komisyi pan płacił?

Świadek. Kap. Tarasence i kap. Bańkowskiemu. Temu ostatniemu raz jedyny w r. 1907 zapłaciłem zdaje się pół proc. od wartości dostawy, w mniemaniu, że to jest konieczne. Gdy później przekonałem się, że bez łapówek można się obejść, nie płaciłem nikomu. Wtedy była to moja pierwsza dostawa, więc dałem, bo słyszałem, że dawać trzeba. Pieniądze włożyłem kap. Bańkowskiemu podczas rozmowy do kieszeni.

Prokurator. Jakto, tak do cudzej kieszeni?

Świadek. Tak było przyjęte, inaczej jakoś nie wypada.

Na pytanie obrony świadek wyjaśnia, iż otrzymywał za dostawianie towarów intendenturze od fabrykanta 6 proc. na wydatki, z których według umowy rejentalnej nie potrzebował składać żadnych rachunków. Czy wydał je na łapówki, czy zatrzymał dla siebie, dla fabrykanta było to wszystko jedno. Oczywiście mówiło się fabrykantowi, że pieniądze idą na opłacenie członków komisyi odbiorczej, gdyż wtedy pryncypał chętniej je dawał.

Na śledztwie świadek niesłusznie i pomimo woli oskarżył o łapownictwo gen. Kamsarakana: sędzia pytał go się, czy płacił prezesowi komisyi. Świadek odpowiedział, że płacił, mając na myśli pułk. Tarasenkę, który wówczas zastępował prezesa Kamsarakana, tymczasem sędzia śledczy zapisał nazwisko tego ostatniego.

Pom. adw. przys. Babat. A jaki tryb życia prowadzili dostawcy?

Świadek. Jaki prowadzili, to wszystko jedno, dość, że są teraz ludźmi bogatymi.

Obrońca. Więc wzbogacili się kosztem swych pryncypałów?

Świadek. Prędzej kosztem czci i honoru oficerów i członków komisyi.

Obrońca. A dostawca Ejtington?

Świadek. Tego widywałem często w hotelu Europejskim i w Château.

Obrońca. Cóż on tam robił?

Świadek. Cóż miał robić, hulał z kobietami.

Pom. adw. przys. Babat prosi o wciągnięcie tego zeznania do protokółu, uogólniając je w ten sposób, iż dostawca Ejtington jest człowiekiem niepowściągliwego charakteru. Przeciwko temu świadek protestuje, twierdząc, iż nic nie wie o powściągliwości czy niepowściągliwości Ejtingtona.

Świadek. Muszę jeszcze zakomunikować sądowi, iż na ławie podsądnych znajduje się najuczciwszy w świecie człowiek, sztabs-kapitan Inglez, który nigdy od nikogo nie brał łapówek.

Obrońca szt.-kap. Ingleza żąda wciągnięcia do protokółu powyższej opinii świadka Frenkla. Prokurator sprzeciwia się temu, poczem sąd uchyla żądanie obrońcy.

O godz. 7-ej wieczorem posiedzenie sądu zostało odroczone do godz. 10 dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Artur Horwat, ob., z Pińska; Stanisław Titenbrun, dyr. cukr., z Szarówki; Motern, adm.; Michał Uwarow, ob.; Marta Wolkendu; ks. Witgenstein; Ferdynand Ludwig, farm., z Rygi; Paulina Prisiałowska z g. pod.; F. Bibikowa; Magdalena Szetel z Petersburga.

Hotel Continental: pp. Emil Koch z Czerkas; Józef Zilberberger; Robert Blessing; Sergiusz Kowalewski; J. Nawrocka z Równego.

Grand-Hôtel: pp. Zofia Korowina; Paweł Naumow, adw. prz.; Herman Pryszak; Herman Hessenoberger; Rudolf Lec; Małgorzata Rabinowicz.

Hotel François: pp. Bolesław Akst, kup. z Warszawy; Jakób Niemow, kup.; Jan hr. Hałko-Ledóchowski z Kurska; Helena Zakrzewska, ob. austr., z Jampola; Walerjan Gołyński, ob., z Hajdukówki; Mikołaj Witman; Wiktor Jenicz, ob., z Chers.; Stefan Podhorski, ob.; S. Kułabko, p. adw. prz.; N. Śniezkow: Wład. ks. Kudaszew, ob.; Jarosław Kalus, ob.; Adolf Buob, kup.; H. Rzepecka, ob. z p. wasylk.

Hotel Ermitage: pp. Alfred bar. Korf z Olszanicy; Władysław Jaroszewicz z Winnicy; Paweł Gólbert, kup.; Hugo Fisman, ob. franc., z Kurska.

Hotel Hładyniuka: pp. Mikołaj Paryżski; Konst. Linda, pułk. D. Suworow; Leon Bucharin; Henryk Gulla; Józef Helfand z Odesy; Aleksy Demczenko; Aleksander Szamotulski z Moskwy.

Hotel Francuski: pp. Aleks. Kazimirski, ob., z g. pod.; Kazimierz Sawicki, ob.; Władysław Uzięblo, ob., z Horodka; Karol hr. Chodkiewicz, ob., z g. pod.; Józef Widorowicz, adw. prz., z g. mohil.; hr. Krasicki, ob., z g. pod.; Maryan Jasiński, ob., z g. pod.

KRONIKA POLSKA.

— Proces o zaburzenia na Akademii Jagiellońskiej. We wtorek odbyła się przed sędzią Barbąckim w sądzie pow. karnym w Krakowie rozprawa o zaburzenia na wykładzie prof. ks. Zimmermanna. O przekroczenia obwiniono dwóch słuchaczy i jedną słuchaczkę. Dwom innym słuchaczom nie zdołano doręczyć wezwania. Wszyscy oskarżeni wyparli się udziału w zaburzeniach, tylko Franciszek Sarnek przyznał się, że wobec prof. ks. Zimmermanna chciał założyć protest przeciw wykładowi, w tym celu zabrał głos i zdołał wypowiedzieć słowa: „Przepraszam pana profesora!..." Reszta przemówienia była udaremniona skutkiem hałasu panującego w sali.

Świadkowie nie podali obciążających szczegółów; między nimi i prof. ks. Zimmermann nie obciążył żadnego z obwinionych.

Sędzia uwolnił oskarżonych, prócz Franciszka Sarnka, którego skazał za przekroczenie z § 314 u. k. (wmieszanie się do czynności urzędowej) na 10 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 100 kor. Obwiniony zastrzegł sobie 3 dni czasu do przyjęcia wyroku.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. H. Długołęcka, zamiast wieńca na grób wnuka ś. p. Józefa v. Barclay de Tolly 5 rb. Dynowska, pamięci braci Edwarda i Józefa 3 rb.

Do uznania Tow. dobr.: p. A. M. w dowód prawdziwej wdzięczności dla p. Stanisława Wroczyńskiego 100 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: p. Janina Wilczyńska, pamięci zmarłej siostry Wandy 10 rb.

Ostatnie wiadomości.

O wydanie Rosyi emigranta. „Naprzód" donosi, że w sądzie krakowskim wdrożono postępowanie ekstradycyjne przeciwko emigrantowi z Królestwa, Janowi Grzybowskiemu, który w latach 1905 — 7 miał dopuścić się napadów na urzędy gminne w Smykowie i Samsonowie w gub. kieleckiej. Jakiś robotnik krakowski denuncyował go przed policyą krakowską a policya krakowska uznała za właściwe sama zawiadomić gubernatora kieleckiego o miejscu pobytu Grzybowskiego. Oczywiście dzięki tej usłużności rząd rosyjski czemprędzej zażądał w drodze dyplomatycznej wydania Grzybowskiego. Tutejsza organizacya socyalistyczna podejmuje kroki celem przeszkodzenia temu z tej zasady, że Grzybowski popełnił w tym wypadku zbrodnię polityczną, działając z ramienia P. P. S.

Nagroda Nobla. Nagroda Nobla z fizyki przyznana będzie dwóm uczonym niemieckim: prof. Wienowi i prof. Planckowi.

Prof. Wilhelm Wien jest od roku 1909 profesorem w Würzburgu, zasłużył się głównie badaniami z dziedziny promieni katodalnych i promieniowania ciepła. Prof. Maksymilian Planck od r. 1889 jest profesorem w Berlinie, zasłynął pracami o teoryi promieni cieplnych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Według informacyi, otrzymanej przez agencyę otomańską z Trypolisu, wojska włoskie skoncentrowane są koło Sugdżumu.

Na posterunkach przednich i w koszarach kawaleryi czyni ogromne spustoszenia cholera. Włosi upadli na duchu.

Trypolis (AP). 5-ta brygada pod dowództwem generała de Cheran'a zajęła w oazie wschodniej baterye „Hamidie". Kontratak turecko-arabskiej artyleryi pieszej został odparty na wszystkich punktach. Nieprzyjaciel zbiegł, odniósłszy znaczne straty. Mieszkańcy powrócili do zwykłych zajęć. Handel powoli się ożywia. Arabowie w okręgu „Zachzur" wydali włochom karabiny, mauzery i zapasy wojenne. W obozie Ainzara panuje cholera. Z niektórych domów oazy znowu strzelali do żołnierzy włoskich. Generał Briceola donosi z Benghasi, iż dn. 24 b. m. w nocy szwadron kawaleryi wyruszył na rekonesans i w odległości 3 godzin drogi od Benghasi zdobył dwa działa i amunicyę, porzuconą przez turków w czasie ucieczki.

Petersburg (Wł.). Z Wiednia donoszą, że włosi doznali porażki pod Derną.

Porta wobec edyktu włoskiego.

Konstantynopol (AP). W nocie do mocarstw Porta, protestując przeciwko ogłoszonej przez Włochy aneksyi Trypolisu, oświadcza, iż aneksya jest pod względem prawnym i faktycznym fikcyjna, oznajmia, iż będzie broniła swoich praw i konstatuje, że proklamacya włoska narusza nietykalność terytoryum tureckiego, zagwarantowaną przez traktaty.

Konstantynopol (AP). Turcya w nocie wystosowanej do mocarstw, wystąpiła z protestem przeciwko zaanektowaniu Trypolisu przez Włochy.

Decyzya wodzów arabskich.

Trypolis (AP). Włochom donoszą, że wodzowie arabscy w oazie wschodniej postanowili oświadczyć naczelnikowi wojennych sił tureckich, że pośpieszyli oni na wezwanie turków na wojnę świętą, lecz turcy kazali im samym walczyć z włochami. Są oni gotowi walczyć i nadal, jednakże pod warunkiem, że turcy pójdą na pierwszy ogień. Sytuacya obecna nie może trwać nadal. Trzeba bądź bezzwłocznie napaść na pozycye włoskie, bądź też oddalić się z pola bitwy. Jeśli turcy wybiorą to ostatnie, to wodzowie arabscy podejmują się odprowadzić ich do sąsiedniej granicy Tunisu. Taka jest decyzya wodzów lecz poszczególni arabowie zaczęli wracać do ojczyzny.

Federacya państw bałkańskich.

Petersburg (Wł.). Wyjaśniło się, że Turcya zgadza się na utworzenie pod protektoratem Rosyi federacyi państw bałkańskich. Turcya zgadza się również na rozpoczęcie z Rosyą pertraktacyi w sprawie zniesienia zakazu przepływania floty rosyjskiej przez Dardanele.

Walki bratobójcze.

Warszawa (Wł.). Po południu na Krakowskiem Przedmieściu czterech niewiadomych sprawców dokonało napadu na sekretarza związku piekarskiego, czynnego społecznika, działającego w duchu narodowym, Jana Zawiszę i właściciela biura przepisywania na maszynach piszących, Józefa Rusieckiego. Ten ostatni nie miał żadnej styczności z ogółem piekarzy i ich sprawami. Napastnicy dali do swych ofiar szereg strzałów rewolwerowych. Zawisza zraniony został pięciu kulami w głowę. Stan jego jest beznadziejny. Rusiecki raniony został w kark i plecy. Podczas pościgu za strzelającymi, jednego z nich ujęto w piwnicy domu № 10 przy ul. Zajęczej. Jest to trzecia strzelanina na tle teroru piekarskiego, będącego echem porachunku pomiędzy socyalistami a nar.-demokratami. Dzienniki wyrażają swe oburzenie z powodu dzikiego napadu.

Zawalenie się kamienicy.

Poznań (Wł.). Onegdaj w Inowrocławiu zarysowały się mury trzypiętrowej kamienicy znajdującej się pomiędzy kościołami starym a nowym. Pod kamienicą uformowała się duża rozpadlina napełniona wodą. Policya usunęła mieszkańców z domów okolicznych. Miejsce katastrofy otoczono wojskiem. W nocy kamienica zawaliła się. Kościołowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż rozpadlina powiększa się w kierunku przeciwnym.

Przed wyborami.

Poznań (Wł.). Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie stronnictw wolnomyślnych w sprawie sojuszu wyborczego wszystkich stronnictw niemieckich przeciwko polakom. Zdaniem niemieckiej prasy liberalnej porozumienie jest możliwe, pod tym jedynie warunkiem, jeżeli centrowcy w żadnym okręgu nie będą popierali polaków.

Katowice (Wł.). Zgromadzenie wyborcze powiatu bytomskiego uchwaliło popierać jako swego kandydata na posła do parlamentu redaktora „Katolika, p. Dąbka, zamiast Napieralskiego, kandydującego w okręgu Kluczborsko-Oleskim.

Samobójstwo.

Lwów (Wł.). Popełniła samobójstwo żona radcy miejskiego milionerka, kijowianka, Katarzyna Schaffowa z domu Sachsówna.

Odwołanie insynuacyi.

Paryż (Wł.). Autor insynuacyi o uciecze Curie-Skłodowskiej, dziennikarz Hauser, ogłosił list odwołujący podaną przez siebie wiadomość i przepraszający ją za pomyłkę.

Proces o szpiegostwo.

Kraków (Wł.). Rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych proces oskarżonego o szpiegostwo i gwałt publiczny Barberskiego. Oskarżony nie przyznaje się do winy, dowodząc, iż przebywał w Galicyi w sprawach przemysłowych.

W sprawie traktatu.

Paryż (AP). We francuskich sferach urzędowych odmówiono korespondentowi Pet. Ag. Tel. wyjaśnienia, czy rzeczywiście istnieją memoryały wyjaśniające traktat francusko-niemiecki, co do ugody o zwracaniu się do sądu polubownego w Hadze. W sferach twierdzą, że nie będą ogłoszone dodatkowe memoryały.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Otwierając posiedzenie izby, Brisson oświadczył, że przedewszystkiem musi oddać należny hołd narodowi. Dusza Francyi przejawiła się tak spokojnie, tak szlachetnie w ciągu tych długich dni, należących obecnie do historyi, że zyskała sobie pochwałę przeciwników i przyjaciół. Francya pozostawała zawsze wierna sobie, zarówno w ciężkiej chwili niepewności, jako też i w dniach tryumfów floty, która zebrała się pod Tulonem i w dnie bezgranicznego smutku z powodu strasznej katastrofy. Brisson wyraził znowu podziękowanie prezydentom parlamentów zagranicznych, którzy wyrazili współczucie z powodu katastrofy z „Liberté".

Pogotowie wojenne Niemiec.

Berlin (AP). Agencya Wolfa zaprzecza wiadomości, jakoby minister marynarki Tirpitz, odpowiadając na zapytanie cesarza, czy Niemcy są przygotowane do wojny, wyraził wątpliwość o pogotowiu wojennem floty.

Układ marokański.

Berlin (AP). Układ marokański wniesiony zostanie do parlamentu.

Niemiecko-japoński traktat handlowy.

Berlin (AP). Parlament przyjął w dwóch czytaniach japońsko-niemiecki traktat handlowy.

Rewolucya w Chinach.

Tokio (AP). Kilka tysięcy chińczyków w Jokohamie urządziło mityng rewolucyjny i postanowiło przesłać znaczne sumy rewolucyonistom.

Mukden (AP). Policya chińska otrzymała dymisyę i została zastąpiona przez mandżurską. Ochronę spokoju powierzono oddziałowi mandżurskiemu, liczącemu 5,000 żołnierzy. Do Mukdenu przybywają masami zbiegowie z południa, którzy przeważnie udają się dalej na północ.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Arabskie plemiona Imama Jachii będą przysyłały 8 posłów do parlamentu otomańskiego.

Proces o zabójstwo dziennikarza.

Konstantynopol (AP). W procesie o zabójstwo dziennikarza Zekki świadkowie zeznali, iż zabójstwo było zorganizowane przez Muntaza, głównego inspektora instytucyi prowincyonalnych komitetu młodotureckiego.

Zabójstwo to było aktem zemsty za list Zekki'ego, odczytany na kongresie młodoturków, w którym dziennikarz oskarżał o łapownictwo Dżawida i Talaata, będących podówczas ministrami.

Nagrody Nobla.

Sztokholm (AP). Szwedzka akademia nauk przyznała nagrody Nobla p. Curie-Skłodowskiej za chemię i prof. Wilhelmowi Wien (Würzburg) za fizykę. Każda nagroda wynosi 194,330 franków.

Finanse Japonii.

Tokio (AP). Mimo umorzenia 50-milionowej pożyczki wewnętrznej, stan rynku pieniężnego jest utrudniony. Przypisują to zbytniej emisyi biletów kredytowych.

Rewelacye.

Paryż (AP). Niemiłe wrażenie wywarła na opinię publiczną pogłoska, że rząd nie ogłosi sprawozdania komisyi śledczej w sprawie prochu, gdyż zawiera ono rzekomo niekorzystne dla różnych działaczy parlamentarnych rewelacye.

Międzynarodowa konferencya sanitarna.

Paryż (AP). De Selves zagaił międzynarodową konferencyę sanitarną, zwołaną w celu rozpatrzenia przepisów z r. 1903 w walce z epidemiami.

Sprawy kreteńskie.

Kanea (AP). Na burzliwem posiedzeniu zgromadzenia narodowego rozważano memorandum do mocarstw o wniosek 25 posłów, aby wysłać przedstawicieli do Aten i rozwiązać zgromadzenie. Posiedzenie zamknięto wśród hałasu i bijatyki. Wieczorem ogłoszono o rozwiązaniu posiedzenia i o tem, że nowe wybory odbędą się w marcu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Grey oświadczył w izbie, że ambasador angielski w Wiedniu nie brał udziału w ogłaszaniu wiadomego artykułu w „Neue Freie Presse" i nie wiedział o nim przed jego ukazaniem się.

Meteor.

Soczi (AP). Dn. 26 przeleciał meteor wielkości księżyca.

Polacy na kolejach.

Petersburg (Wł.). Na raporcie, złożonym przez urzędników kolejowych — polaków, zmuszonych z powodu szykan do opuszczenia swych stanowisk na kolejach i proszących o odwołanie skierowanych przeciwko inorodcom okólników sekretnych, Kokowcew napisał, że polacy nie mogą służyć na niektórych kolejach ze względów natury strategicznej. Dowiedziawszy się o tej rezolucyi prezesa rady ministrów, polacy złożyli drugi raport, w którym wskazują na zasługi inorodców w dziedzinie kolejnictwa z zaznaczeniem, że tracą z powodu tajnych okólników ministerstwa komunikacyi jedyną dostępną dla polaków służbę państwową.

Rosławlew o Kokowcewie.

Petersburg (Wł.). Rosławlew w „Iet. Wiedom." nawołuje opozycyę do popierania Kokowcewa, dowodząc, że zadania obecnego rządu są w wielu wypadkach zgodne z zadaniami opozycyi. Rosławlew opowiada, że Kokowcew pewnego razu powiedział, iż jest przeciwnikiem uczucia nienawiści i wszelkich zarządzeń, podyktowanych przez podrażnienie, egoizm lub szowinizm. Uczucie narodowe zagrzane jest życzliwością dla innych, uczucie nacyonalistyczne przesiąknięte jest jadem nienawiści. „Nie jestem złośnikiem — mówił Kokowcew — i dlatego nie jestem nacyonalistą. Kocham ojczyznę nie mniej, niż panowie tego rodzaju, co Mienszykow, lecz, moim zdaniem, ojczyźnie służyć można nietylko mieczem, lecz i różdżką oliwną". W końcu Rosławlew, oskarżając Stołypina o wzniecanie waśni plemiennej, wypowiada przypuszczenie, że Kokowcew potrafi oczyścić Rosyę z brudów nienawiści.

Zmiany.

Petersburg (Wł.). Sen. Dieriużinskij mianowany zostanie posłem do Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Wicesekretarz stanu, Czerniawskij, mianowany zostanie zarządzającym kancelaryą ministra spraw wewnętrznych. Diediulin i Spiridowicz pozostaną na swych stanowiskach.

Petersburg (Wł.). Poseł do Rady Państwa, Olsufjew, wystąpił z grupy posłów z prawicy i przeszedł do centrum.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Rossiji" Nieratow oznajmił, że na razie niema powodu do mieszania się do spraw perskich. W razie, gdyby poddanym rosyjskim w Persyi groziło niebezpieczeństwo, rząd rosyjski poczyni odpowiednie kroki.

Porządki w więzieniu.

Petersburg (Wł.). Na skutek prośby posła do Dumy Państwowej, Predkalna, który zawiadomił Chrulewa, że w więzieniu ryskiem stosowane są względem więźniów kary cielesne i innego rodzaju nadużycia, odbywa się obecnie rewizya więzienia. Stwierdzono szereg nadużyć władz więziennych.

Zgon.

Moskwa (Wł.). Zmarła znana literatka, autorka powieści dla dzieci i broszur agitacyjnych, Wanda z Turskich Podgórska. Zmarła była niezmordowaną działaczką na polu społecznym. Polacy moskiewscy wiele mają jej do zawdzięczenia. Jej staraniem zorganizowany i utworzony został związek kobiet polek w Moskwie. W pogrzebie brała udział cała kolonia polska. Młodzież niosła trumnę. Nad mogiłą przemawiał mecenas Lednicki.

Sprzeniewierzenie.

Petersburg (Wł.). W związku ze sprzeniewierzeniem w kuratoryum głuchoniemych, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej milionerów Parfienowa i Samsonowa.

Napad.

Nowoczerkask (AP). Na stacyi „Własówka" kolei Poł.-Wschod., ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych napastników napadło na kasę i zrabowało 2,000 rb.

Starcie zbrojne.

Baku (AP). Pomiędzy włościanami z pow. lenkorańskiego wywiązało się starcie zbrojne na tle nieporozumień o grunt. Jednego włościanina zabito, kilku raniono.

Rozbójnictwo na Kaukazie.

Tyflis (AP). W pogoń za rozbójnikami, napadającymi na stacyę Swiri, wysłano rotę żołnierzy z żandarmami.

Mianowanie wiceministra.

Petersburg (AP). Prokurator nowoczerkaskiej izby sądowej Zołotarew został mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych.

Różne.

Ryga (AP). Wylądował wczoraj w gub. kurlandzkiej balon z dwoma aeronautami, który wzniósł się dn. 23 w Paryżu.

Wiedeń (AP). Według słów „Fremdenblatt'u", od marca 1912 r. we Lwowie i Budapeszcie zostaną rozmieszczone nowe dywizye dragonów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 26 października.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*. W loży ministrów—minister handlu i przemysłu. Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad artykułem 12 projektu prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Kuzniecow oświadcza, iż prezes rady ministrów nie mógł brać za podstawę swych wywodów obrony interesów robotniczych, albowiem rządowy projekt prawa polega na tem, aby stłumić w zarodku wszelkie objawy samodzielności ze strony robotników.

Mówca, powołując się na własne doświadczenie oraz rezolucyę lekarzy, dowodzi, iż obecny stan pomocy lekarskiej nie wytrzymuje krytyki i ostrzega kadetów przed możliwem rozczarowaniem.

Tyczynin zapewnia, iż kemisya na 6-ciu posiedzeniach debatowała nad redakcyą artykułu 12. Mówca uważa, iż okoliczność ta, świadcząca o głębokiej różnicy zdań w danej sprawie nawet wśród członków komisyi, powinna skłonić Dumę Państwową do głosowania na korzyść rządowego projektu prawa.

Petrow (3) oznajmia, iż grupa pracy będzie głosowała za projektem prawa w redakcyi rządu.

Baron Tyzenhauzen uważa, iż projekt rządowy sztucznie stwarza grunt dla ciągłych ostrych kolizyi pomiędzy organizacyami, których przeznaczeniem jest zabezpieczenie robotników na wypadek choroby.

Poddając analizie przepisy z 1886 r. i krytykując przemówienia poprzednich mówców i przedstawicieli rządu, mówca upatruje brak zaufania rządu do klasy robotniczej w jego niechęci oddania pomocy lekarskiej pod zarząd kas szpitalnych. Jeżeli rząd uważa zasadę samoubezpieczania robotników za niedopuszczalną, to jego polityka państwowa w stosunku do robotników idzie w nowym, nieznanym dotąd kierunku—w kierunku pomysłów doktrynerskich soc.-demokracyi. Sympatyczny stosunek partyi lewicowych do projektu rządowego znajduje swe wytłómaczenie w zgodności jego z zasadami programu soc.-demokratycznego. Zamierzona reforma zagraża przemysłowi, gdyż na przemysł wkłada się ciężar, który powinien być rozłożony na całą gospodarkę narodową.

Zarządzający wydziałem przemysłu, oponując baronowi Tyzenhauzenowi, oświadcza, że rząd nie doznaje żadnych strachów, które mogłyby się zrodzić z przepowiedni, wątpliwości i pogróżek poprzedniego mówcy. Te same obawy wypowiadano w Niemczech przed wprowadzeniem pomocy lekarskiej dla robotników, lecz życie im zaprzeczyło. Na zakończenie mówca kategorycznie protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby rząd nosił się z ukrytym zamiarem popierania soc.-demokratów. Nie można jednakże stanąć na stanowisku, że wszelkie zaaprobowane przez soc.-demokratów zarządzenie, już tem samem traci na swej wartości.

(Oklaski na wszystkich ławach).

Duchowny Maszkiewicz wnosi poprawkę, by bezpłatnej pomocy lekarskiej udzielano również i rodzinom robotników.

Poletajew, krytykując mowę Tyzenhauzena, oznajmia, że niedorzecznością jest mniemanie, jakoby soc.-demokracya była sojuszniczką rządu, gdyż jego taktyka polega na wydawaniu niekorzystnych dla robotników praw.

Markow 2-gi sądzi, że nie należy przyjmować bardzo do serca gorącej lecz jednostronnej mowy Tyzenhauzena, który jest przedstawicielem rosyjskiej plutokracyi. Nie będzie to wcale ubliżające dla robotników, jeżeli za leczenie będą płacili fabrykanci, a nie sami robotnicy ze swych niewielkich zarobków.

Kuzniecow w imieniu soc.-demokratów protestuje przeciwko przypuszczeniu barona Tyzenhauzena, jakoby soc. demokraci zawarli z rządem sojusz.

Referent von Kruze, reasumując dyskusyę, zaznacza, że komisya, oddając organizacyę pomocy lekarskiej w ręce kas szpitalnych, miała na myśli zapobieżenie tym niesnaskom, które mogły wyniknąć pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami w tym wypadku jeżeli jedna strona ma prawo żądać, a druga nie jest w stanie wypełnić przyjętych na się zobowiązań. Mówca, jako referent, nie uważa za możliwe zrzec się ściśle opracowanej przez komisyę redakcyi art. 12 i wobec tego powstrzyma się od głosowania.

Zarządzający wydziałem przemysłu oznajmia, iż wniesiona przez posła Kamieńskiego poprawka odpowiada poglądom rządu i dlatego rząd wypowiada się przeciwko wszelkim innym poprawkom.

Dyskusya została zakończona.

Pierwszą część art. 12 zgodnie z propozycyą trudowików przyjęto w redakcyi projektu rządowego. Drugą część art. przyjęto w redakcyi Kamieńskiego, poczem większością głosów 153 przeciwko 123 przyjęto uzupełnienie, wniesione przez duchownego Maszkiewicza, dotyczące udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej rodzinom robotników.

Art. 13—17 przyjęto bez dyskusyi w redakcyi komisyi.

Podczas mowy *Predkalna*, który dowodzi, że najbardziej trwałym typem kas szpitalnych są te kasy, w których elementem dominującym są ubezpieczeni, posiedzenie przerwane zostało do wieczora.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 października 1911 r

4% Renta Państwowa	92¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	477
5% " " 1866 r.	366
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	313
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	526½
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	530
" Rosyjsk. dla Handlu Zew	393
" T-wa Odlewni stali „Sormowo“	140
" Bransk. Fab. Szyn	186
" Poł.-Wsch. kol. żel.	—
" Putiłowsk.	145¾
" Bakińsk. T-wa Naftow.	393
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	177
" Kol. fabr. maszyn	246
" M. K. Wor. kol.	635
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155
" Mosk. Kazań. kolej	497
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	305½
" „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% " 1906 r.	103⅜
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	90—91
4½% " " " " "	85½

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, lecz stałe; z premiówkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 26-go października 1911 r

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 475	kup. 216 425
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4½% pożyczka 1905 r	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 65
Dyskonto prywatne	4⁵/₈%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	102 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	104.10
Dyskonto prywatne	3⁵/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r bez kup	101¼
Usposobienie spokojne, lecz stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.70

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. — Usposobienie bezczynne. Żyto 9 rb. 90 kop. — 10 rb. 10 kop.; owies 5 rb. 40 — 5 rb. 60 kop.

Odesa. — Na pszenicę niema popytu, z pozostałem zbożem usposobienie ospałe lub małoczynne.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin 204½ mar., na dalszy termin 211¾; żyto na bliższy termin 183¹; na dalszy termin 192, owies 182¾.

Moskwa. — Usposobienie z kaszą mocniejsze, ze zbożem spokojne. Pszenica 1 rb. 3 kop.; żyto 83 — 89 kop.; owies 75 — 78 kop.; jęczmień 75 — 78 kop.

ZE SPORTU.

Z historyi sportu footballowego.

Kiedy w Anglii po raz pierwszy grano w football? Na to ciekawe dla miłośników sportu footballowego pytanie znajdujemy interesującą odpowiedź w „Philadelphia Rekord“.

„Football—pisze autor odnośnego artykułu—grany był w Derby (Anglia) ku upamiętnieniu wielkiego zwycięstwa, odniesionego w III w. nad legionami rzymskimi. Pierwszą piłką, którą grywano w dorocznych igrzyskach w Chester była podobno głowa duńczyka.

Za panowania Edwarda III, football przybrał takie brutalne formy a przytem takie szerokie rozmiary, że stał się wprost plagą dla kraju i w roku 1349 został dekretem królewskim zakazany, gdyż, jak motywowano w zakazie, zbyt dużo zabierał ludziom czasu i odwracał ich uwagę od innych bardziej wojennych i patryotycznych ćwiczeń. Odtąd też datuje się dzisiejsza nazwa footballu.

„Przedtem jeszcze Edward II-gi zakazał był wszelkich zawodów dużą piłką, a Henryk IV i Henryk VIII wydali również zakaz gry w football, jako szkodliwego zajęcia dla „kochanego ludu“. Za czasów królowej Elżbiety karano za football więzieniem. Jako powód zaś zakazu podawano nadzwyczajną brutalność gry. Jakób I-szy zakazał „wszelkich brutalnych i gwałtownych ćwiczeń cielesnych, w rodzaju footballu“.

„Mimo licznych zakazów, londyńscy ulicznicy dawnych czasów kopali piłkę po ulicach, ażeby się w ten sposób grzać zimową porą. Relacya z r. 1665 opiewa, że podczas surowej zimy ulice Londynu były pełne footballistów“.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol (AP). Izba posłów. Minister spraw zagranicznych Assim komunikuje szczegóły okrucieństw włoskich w Trypolisie i oświadcza, że Porta wystosowała w tej sprawie protest do mocarstw. W południe wszyscy ministrowie z wezyrem na czele wchodzą do sali.

Minister wojny Machmud Szefket basza odpowiada na interpelacyę w sprawie posła Lutfi Fekri, którego usiłowano aresztować. Minister twierdzi, że nie miał zamiaru aresztowania posła, chciał tylko zmusić go do przybycia w celu złożenia zeznań w sprawie wydawania zawieszonej gazety. Następnie minister twierdzi, że nigdy nie obiecywał cesarzowi niemieckiemu poparcia przeciwko wrogom Niemiec, że życzył sobie zawsze pracować wspólnie z komitetem „Jedność i postęp“, że zabrania oficerom mieszania się do polityki i dąży do jedności całego narodu. Minister stać będzie na straży konstytucyi. Minister nie ponosi również winy za obecny stan kwestyi trypolitańskiej. Na zakończenie mówca prosi o zaufanie.

Lutfi Fekri twierdzi, że sąd wojenny wydał rozporządzenie o aresztowaniu go. Konstytucya w niebezpieczeństwie—konkluduje mówca.

Poseł Emrułła broni ministra i proponuje udzielić mu *votum* zaufania.

Uniwersytet ruski.

Wiedeń (AP). Minister oświaty Hussareu oświadczył delegacyi poselskiej, że uczyni wszystko co od niego zależy, by przyśpieszyć sprawę otwarcia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Grupa Neubardta postanowiła popierać politykę Kokowcewa.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Większość komisyi Rady Państwa do spraw nauczania powszechnego postanowiła odłożyć dyskusyę nad projektem do czasu przyjęcia projektu o nauczaniu początkowem.

Petersburg (Wł.). Wyjaśniło się, że w piątek Kokowcew wystąpi w obronie kilku artykułów projektu finlandzkiego, dotyczących równouprawnienia zamieszkałych w Księstwie rosyan z ludnością rdzenną. Wobec tego, iż Kokowcew nie godzi się z pozostałymi artykułami, bronić ich będzie Szczegłowitow.

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dn. 26 października.

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Kapustin*.

Ogłoszono tekst wniesionej przez nacyonalistów interpelacyi w sprawie obrażania przez finlandczyków rozlokowanych w Finlandyi żołnierzy rosyjskich.

Połowcew uzasadnia nagłość interpelacyi.

Ks. Kurakin twierdzi, że żaden patryota rosyjski nie może się zachować obojętnie względem ogłoszonych faktów. W celu bliższego zapoznania się ze sprawą, mówca proponuje odesłać interpelacyę do komisyi, która w jaknajkrótszym czasie przedłoży Dumie Państwowej odnośny referat.

Bobrinskij 2-gi, wobec oświadczenia ks. Kurakina, w imieniu interpelantów cofa nagłość.

Odczytano tekst wnoszonej przez k.-d. interpelacyi nagłej o masowym wydalaniu studentów z wyższych zakładów naukowych

Popiera nagłość poseł *Niekrasow*.

Duma przyjmuje wniosek październikowców o rozpatrzeniu interpelacyi w ciągu 2 tygodni.

Nagłość interpelacyi k.-d. w sprawie komitetów rodzicielskich — odrzucono.

Posiedzenie wieczorne przerwano podczas przemówienia Puryszkiewicza.

Wojna włosko-turecka.

(Od specyalnego korespondenta Ag. P.).

Trypolis. Przybył nowy komendant korpusu, gen. Frugoni. Gen. Caneva pozostanie na stanowisku gubernatora i będzie dowodził armią oprócz 4 batalionów. Przybyły pułki 18 i 93. Ten ostatni zaatakował i zdobył fort „Hamidie“ straciwszy 4 zabitych i kilku ranionych. Arabowie unoszą z pola walki pod ogniem nieprzyjacielskim swych zabitych i rannych. Włosi podziwiają męstwo arabów, którzy spokojnie strzelają z odległości kilkudziesięciu kroków, jak na polowaniu. Rekonesanse włoskie strzelają do arabów, którzy odpowiadają strzałami. Frugoni cieszy się wielką popularnością w wojsku. Z rana Frugoni objeżdżał pozycye, rozmawiał z oficerami i przemawiał do żołnierzy. Przybył pułk 52 i część 31-go. Załoga trypolitańska powiększyła się o 20,000 osób, co uniemożliwia wszelki opór. Turcy nie potrafili skorzystać z pomyślnych dla siebie warunków, które już się zmieniły na ich niekorzyść. Epidemia cholery w wojsku zmniejsza się. Stan sanitarny Trypolisu jest do najwyższego stopnia niezadawalający. W ciągu ostatnich dni umiera na dobę 200—300 ludzi.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**